Pacjenci walczą!

27 marca 2015

Rodzice dzieci chorych na rzadkie i nietypowe choroby (napady wysokiej gorączki, choroby autoimmunologiczne, brak odporności) wygrali w ostatnich dwóch latach 11 spraw sądowych przeciw Ministerstwu Zdrowia, dotyczących refundacji drogich zagranicznych leków na te schorzenia.

Prawo mówi, że jeśli lek jest dopuszczony do obrotu w UE, oznacza to również dopuszczenie go na rynek polski, Ministerstwo jednak twierdzi, że istnieje podstawa do sprowadzania (i finansowania, bo nie jest to tożsame) jedynie tych leków, których nie ma w polskich aptekach. Resort zdrowia może takie leki sprowadzać, jednak robi to niechętnie – krytycy przekonują, że urzędnicy interpretują zapisy na niekorzyść pacjentów. Decyzje co do finansowania leków w konkretnych przypadkach podejmowane są niespójnie, brak jednej wykładni przepisów – informuje Forsal.pl.

Zdesperowani rodzice (koszty leczenia niektórych schorzeń to nawet 3 mln zł rocznie) wytaczają ministerstwu sprawy sądowe – i zazwyczaj je wygrywają. Jeśli resort nie odwoła się do Najwyższego Sądu Administracyjnego, musi wydać zgodę na sprowadzenie leku i finansowanie leczenia. Zgoda ta jednak jest w mocy tylko przez trzy kolejne miesiące. Po tym czasie rodzice chorych dzieci muszą ponownie wystąpić z wnioskiem.

Zdaniem sądu minister powinien w takich przypadkach szukać prawnych podstaw do finansowania – podstawą taką może być np. art. 40 ustawy o refundacji, który przewiduje możliwość refundacji leku poza wskazaniami (off-label). Ministerstwo broni się jednak, twierdząc, iż chodzi tu o bardzo drogie leki i otwarcie tej furtki mogłoby spowodować lawinę wniosków. Pytanie, co mają w takim przypadku zrobić rodzice ciężko chorych dzieci…

Źródło: Nowy Obywatel